


O PANIE, JESZCZE RAZ

 Dobry dzień, przyjaciele, albo dobre popołudnie. Zepsułem zegarek, nie mam pojęcia która jest godzina. [Brat mówi: „Dalej jest poranek, bracie”—wyd.] Dalej jest poranek, prawda? W porządku.

² Poza tym, żyjemy w Wieczności. Nie mamy żadnego czasu. Limity czasu zatrzymały się kiedy Jezus Chrystus dał mi Swoje Życie do środka, żebym tym żył, więc my jesteśmy Wiecznymi stworzeniami właśnie teraz, siedzimy razem na Niebiańskich miejscach, w Jezusie Chrystusie. Co za czas!

³ Więc, to jest dopiero drugi dzień tutaj, z wami, lecz ludzie, to jest jak zimna melasa rano, jest taka gęsta i cudowna. Ja osobiście nigdy nie czułem się lepiej na żadnym spotkaniu. I kiedy teraz tak się rozglądam wieczorem, jest taki tłum, że ja nikogo nie widzę, lecz dzisiaj mogę się rozejrzeć. Miałem przywilej uścisnąć dłonie tej milej gromadzie usługujących w tej grupie, tutaj.

⁴ Pamiętam starego człowieka, który zwykle przychodził do naszego kościoła, nazywał się John Ryan. Mówili na niego starszy Ryan. On był z Dowagiac Michigan. I on zwykle troszeczkę głosił i potem przybiegał z powrotem, i podawał mi rękę. I potem trochę głosił i przybiegał z powrotem, i podawał mi rękę. Ja powiedziałem: „Bracie Ryan, ja to doceniam, ale ja nie wiem jakie jest tego znaczenie, dlaczego ty to robisz”.

⁵ On powiedział: „Kiedy bateria się rozładowuje, ja potrzebuje ją naładować, więc ja po prostu ładuję ją do pełna”.

⁶ Ja właśnie widziałem jakiegoś—jakiegoś kaznodzieję metodystycznego, z moich okolic, który właśnie przyjął Ducha Świętego, i ja go ochrzciłem. Siedzi tutaj, z mojej lewej strony, Brat Junior Jackson. Ja widziałem jak on w ten sposób podaje ręce, to w pewien sposób przypomniało mi o Bracie Rynie. Ilu z was uważa, że metodyści nie mogą przyjąć Ducha Świętego? Jesteście w błędzie. Powstań, Bracie Junior Jackson, on i jego ukochana żona, tam. Oni są z Indiany, metodystyczny usługujący.

⁷ Gdzie jest Willard Collins? Czy on jest w budynku tego poranka? Gdzie jesteś, Bracie Willard? Myślałem, że on gdzieś tutaj jest. Stoi tutaj, jeszcze jeden metodystyczny usługujący, gdybyście uważali, że metodyści nie mogą przyjąć Ducha Świętego i zostać na nowo ochrzczeni. Powstań, Bracie Collins. Tutaj jest jeszcze jeden. Ten brat był w Asburry Collage, w Wilmore, Kentucky, miał fajne, metodystyczne pochodzenie.

⁸ Więc jest tutaj ze mną więcej ludzi, którzy—którzy przybyli. Słyszałem jak oni mówili: „amen” i ja wiem, że oni tu są, ale

ja ich nie widzę. Brat—Brat Fred Sothmann, ze świątyni w Jeffersonville. Fred, jesteście tutaj, ty i Brat Tom? Ja myślę, że słyszałem jak on powiedział: „Tutaj”. Tutaj, w tym rogu, tak.

⁹ Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że możemy tych ludzi przedstawić. Tym razem ja tak dokładnie nie widzę, prawdopodobnie jest tutaj więcej tych, których nie znam. Myślę, że Brat Jack Moore właśnie skończył przemawiać. I—i tak samo wszyscy ci fajni ludzie, i my ich kochamy.

¹⁰ I teraz, to był taki wspaniały czas, gdy tu byliśmy. Ja powiedziałem do mojej żony, moja żono, powiedziałem: „Powinnaś tam przybyć, na to spotkanie”. My wierzymy w miłe, staromodne, zielonoświątkowe spotkanie. My wierzymy, że tam gdzie jest wolność w Bożym Duchu, to wszystkie, różne rodzaje denominacji mogą zejść się razem i siedzieć razem na Niebiańskich miejscach, jako kościoł. Nasze różnice nie robią tam żadnej różnicy, kiedy jesteśmy w Chrystusie, jesteśmy pod Krwią i w społeczności Jego miłości.

¹¹ I ja chciałbym to powiedzieć do tej grupy usługujących. Ja przyszedłem do zielonoświątkowców od misyjnych baptystów, i ja podziwiałem zielonoświątkowców. To jest mój lud. Ja ich kocham. Gdybym ja myślał, że jest jakiś kościół bardziej w porządku, niż ten, to ja bym był w tym innym kościele. Lecz ja jestem z zielonoświątkowcami, bo ja uważam, że to jest najbliższa rzecz, którą ja widzę w Piśmie. Gdybym ja znał coś innego, ja byłbym z nimi; przy tym nie lekceważę żadnej innej wiary, w żadnym wypadku. Ale powodem, dla którego ja myślę o zielonoświątkowcach jest to, że to jest bliższe temu, co ja uważam za zgodne z Pismem, niż wszystko co znam.

¹² I jest jedna wyjątkowa rzecz w tych zgromadzeniach, którą zauważyłem, to są kobiety, które mają czyste twarze; żadnego manikiuru, wiece, albo jakkolwiek nazywacie to paskudztwo. Ja tego nie lubię. To nie przystoi chrześcijankom. A—ha. Tak jest. Ja to lubię. Ja jestem ze staromodnej szkoły, która lubi czystość, widzicie. Ja lubię widzieć jak kobiety. . . Wiece, ja nie mam na myśli. . .

¹³ To nie jest miejsce, żeby mówić tutaj takie rzeczy, żarty i świętokradztwo, żeby tak mówić. Lecz ja nie mówię tego w tym znaczeniu. To nie jest do tego miejsce.

¹⁴ Przy okazji, kiedy wam wszystkim udało się to zdobyć? To pochodzi z mojej świątyni, tak to wygląda. Pewnie, że tak. Prawda, kościele? Czy to nie wygląda jak ta stara kazalnica? Więc ja myślę, że to samo stare Przesłanie, które my głosimy, wychodzi stąd tak czy owak.

¹⁵ Więc, wiece, jest w Biblii tylko jedna kobieta, która kiedykolwiek malowała swoją twarz. I ona nigdy nie malowała swojej twarzy żeby się spotkać z Bogiem. Ona malowała swoją twarz żeby się spotkać z człowiekiem. Tak jest. Czy wiece co Bóg

dla niej zrobił? Nakarmił nią psy. Więc, kiedy widzicie kobietę, która jest umalowana, powiedzcie po prostu: „Dzień dobry, pani Karmo dla psów”. To jest dokładnie to. To jest straszne, prawda? Lecz to jest to, co Bóg o tym myśli. Ona się stała po prostu zwykłą karmą dla psów, dla dzikich psów. To jest mniej więcej to czym ona jest. Kilka z tych dzikich wilków, które się kręcą dookoła, gwizdzą, wiecie; oni to nazywają szczuciem, wiecie. To jest to, czym to jest, po prostu jeszcze raz, karma dla psów.

¹⁶ Ja jestem wdzięczny za was, kobiety. Niech Bóg daruje łaski i trzyma was w polu widzenia krzyża, odejdźcie od tych świeckich rzeczy. Tak czy owak, my jesteśmy na naszej drodze do Chwały. Jesteśmy mieszkańcami innego Królestwa.

¹⁷ Dawno temu . . . ja właśnie rozglądałem się po widowni, żeby sprawdzić czy uda mi się zobaczyć jednego z tych ludzi i chodzi o kilku naszych kolorowych przyjaciół, murzynów. Wiecie, dawno temu, tu na Południu, oni zwykle robili z nich niewolników. Więc ja jestem południowcem. I jest jedna rzecz, którą ja chciałbym o nich powiedzieć, życzyłbym sobie, żebym mógł porozmawiać z Martinem Lutrem Kingiem. Ten człowiek, będąc chrześcijaninem, nie wie, że prowadzi swój lud prosto do pułapki śmierci, gdzie miliony z nich zostanie zabitych. Widzicie? On jest w błędzie.

¹⁸ Ja kocham moich braci, moich kolorowych braci. Ja bym nie leciał do Afryki i w tamte okolice, głosząc do nich, gdybym ja ich nie kochał. Oni są Bożym ludem, tak samo jak my jesteśmy. Lecz ja nie wierzę, że . . . Ten człowiek w taki sposób doprowadzi tylko do tego, że wielu, wielu, wielu więcej z nich zostanie zabitych. Potem to zacznie od nowa rewolucję, z którą ci ludzie tutaj nigdy sobie nie poradzą. Więc, oni nie są niewolnikami. Oni mają tyle samo wolności, co każdy inny. Gdyby oni byli niewolnikami, ja byłbym po ich stronie. Lecz oni nie są niewolnikami.

¹⁹ To jest tylko dlatego, że oni chcą chodzić do szkoły. Oni mają szkoły. Niech chodzą do szkoły. Tak jest.

²⁰ Ja pamiętam jak ten stary, kolorowy brat stał tam tego poranka, w czasie tych zamieszek, byłem tam. On się zapytał milicjantów czy może coś powiedzieć. On powiedział: „Ja nigdy nie wstydzilem się tego, że jestem czarnym człowiekiem. Mój Stworzyciel uczynił mnie czarnym człowiekiem. Lecz dzisiaj rano wstydzę się tego jak moja rasa postępuje. Co ci ludzie nam robią? Oni byli dla nas tylko dobrzy”.

²¹ „Biała kobieta” wstała i powiedziała: „ja nie chcę, żeby moje dzieci były uczone przez białą kobietę”, powiedziała, „ponieważ one . . . ona nie będzie przywiązywała uwagi, zwracała uwagi na moje dzieci tak, jak kolorowa kobieta by to zrobiła, z mojej własnej rasy”. Powiedziała: „Patrzcie tam, na nasze szkoły. One mają baseny. Oni mają lepsze szkoły i wszystko. Dlaczego my chcemy chodzić do ich szkół?” Tak jest.

22 Ja wierzę, że Bóg jest Bogiem, więc ja bym powiedział, że On jest Bogiem różnorodności. On tworzy wielkie góry i małe góry. On tworzy pustynie. On tworzy lasy. On tworzy białego człowieka, czarnego człowieka, czerwonego człowieka. My nigdy nie powinniśmy tego krzyżować. To staje się hybrydą. I wszystko, co jest hybrydą, nie może się rozmnażać. Wy niszczyacie ludzką rasę. Jest kilka rzeczy w kolorowym człowieku, takich, że biały człowiek nawet tych cech nie posiada. Biały człowiek zawsze zamęcza się i zamartwia; kolorowy człowiek jest zadowolony ze stanu w jakim jest, więc oni tych rzeczy nie potrzebują.

23 Kiedyś, w czasach niewolnictwa, oni sprzedawali niewolników, ludzkie istoty, tak jak na aukcji, tak samo jak w komisie samochodów używanych. Był pewien kupiec, który przechodził przez kraj i on ich kupował, i sprzedawał ich dalej, zarabiał na nich pieniądze, tak jak na używanym samochodzie, czy czymś.

24 To nigdy nie był Boży program! Bóg uczynił człowieka; człowiek uczynił niewolników. Jeden nie powinien panować nad drugim. Powinniśmy żyć wszyscy razem w jedności i pokoju.

25 I ten człowiek przyszedł na starą plantację. On—on chce. „Ilu masz niewolników?”

Odpowiedział: „Stu, albo więcej”.

26 On im się przyglądał i on przypadkiem zauważył, że był jeden niewolnik, pomiędzy tymi ludźmi. . .

27 Ci niewolnicy byli smutni. Borowie z Afryki złapali tych niewolników, sprowadzili ich tutaj i uczynili, i sprzedali ich. I oni wiedzieli, że nigdy nie wrócą do ojczystego kraju. Oni wiedzieli, że zostaną tu do końca swojego życia. Oni mieli już nigdy więcej nie zobaczyć swoich dzieci. Mieli nigdy nie zobaczyć swojego taty i mamy. Oni przybyli tu na zawsze i oni byli smutni. I oni nawet musieli nosić bicze, i bić ich, by sprawić, aby oni pracowali. Więc oni musieli ich zmuszać do pracy, ponieważ oni nie chcieli pracować. Oni wszyscy byli po prostu załamani.

28 Ten kupiec niewolników spojrzał tam. I on zobaczył, że pomiędzy tymi niewolnikami był pewien młody facet. Oni go nie musieli biczować; klatka w górze, podbródek w górze, on się zajmował pracą. I handlarz rzekł do właściciela tych niewolników, powiedział: „Ja chciałbym kupić tego niewolnika”.

Powiedział: „On nie jest na sprzedaż”.

On rzekł: „Wydaje się, że on jest inny od pozostałych niewolników”.

Powiedział: „Jest”.

29 Powiedział: „Co czyni tę różnicę? Czy on jest szefem ponad pozostałymi?”

On rzekł: „Nie, nie. On jest tylko niewolnikiem”.

30 Powiedział: „Może karmisz go inaczej, niż pozostałych”.

31 On rzekł: „Nie, on jada w kuchni, razem z resztą niewolników”.

Powiedział: „Co sprawia, że on jest tak bardzo inny?”

32 On rzekł: „Ja sam zawsze się nad tym zastanawiałem, dopóki się nie dowiedziałem. Tam, w rodzinnym kraju, w Afryce, skąd on pochodzi, jego ojciec jest królem szczepu. I bez względu na to gdzie on jest, on dalek wie, że jest synem króla i zachowuje się w taki sposób”.

33 Alleluja! Jeżeli jesteś córką Króla, to wtedy nie postępuj tak jak świat. Jeżeli jesteś synem Króla, nie zachowuj się tak jak świat. My jesteśmy, my wiemy, że my jesteśmy synami i córkami Boga. Chociaż jesteśmy tutaj, w ciemnym świecie śmierci i smutku, mimo to wiemy gdzie jest nasze dziedzictwo. Jesteśmy synami i córkami Króla; nie jakiegoś króla, lecz właśnie tego Króla. Zachowujmy się w taki sposób.

34 Kilka chwil wcześniej, powodem, dla którego ja się spóźniłem była miła dziewczyna z Etiopii, która sprzątała pokój, i ja zauważyłem, że ona coś robiła. Ja próbowałem zapisać kilka tekstów z Pisma, do czegoś, o czym chciałem mówić. Nie przychodzę przemawiać tylko po to, żeby ktoś mnie usłyszał; przychodzę, żeby powiedzieć coś, co pomoże kościołowi, co będzie jakąś pomocą. I ja wtedy studiowałem, i ta miła dama tak jakoś ciągle kręciła się w pobliżu. Powiedziała bezpośrednio: „Czy mogę pana przeprosić?”

I ja rzekłem: „Tak, proszę pani”.

35 I ona powiedziała: „Oni mi powiedzieli, że pan jest tym człowiekiem, który znalazł łaskę przed Bogiem, tak, że gdy pan się modli za chorych, to Bóg odpowiada na modlitwę”.

36 Ja rzekłem: „On nie tylko odpowiada na moją, lecz On odpowiada każdemu, kto będzie Mu wierzył”.

37 Ona rzekła: „Proszę pana, ja jestem chora. Czy byłoby to nietaktem, gdybym ja poprosiła, żeby pan się o mnie króciutko pomodlił?”

Powiedziałem: „W żadnym wypadku”.

38 Podeszedłem do niej. Pomodliłem się mniej więcej tak. „Panie Jezu, wiele lat temu, gdy Ty dźwigałeś ten stary, szorstki krzyż pod górę na tym zakurzonej pagórku, i ciągnęły się wzdłuż ślady Krwi, która spływała z Twoich pleców. Twoje małe, wątłe ciało było tak słabe, że Ty upadłeś pod tym ciężarem. Stał tam ktoś, kto miał na imię Szymon, murzyn, on podniósł krzyż i pomógł Ci go nieść. Tutaj jest jedno z jego dzieci, tego poranka, chore”. Mniej więcej w tym czasie to się stało. Widzicie? On jest Bogiem całej ludzkiej rasy.

³⁹ Więc, przyjaciele, wy jesteście taką miłą widownią. I kiedy ja wracam z tego pola misyjnego, stamtąd, gdzie były diabły i czarownice, i tak dalej. Nie myśl, że oni nie rzuca ci wyzwania. Lepiej żebyś wiedział o czym mówisz, kiedy się do nich zbliżasz. Lecz w takich przypadkach, kiedy się wraca tutaj, gdzie ten domowy ogień pali się pomiędzy chrześcijanami, i tak dalej, wy nie zdajecie sobie sprawy z tego, jaka to jest ulga dla człowieka, stać w ten sposób. Życzyłbym sobie, żebym mógł po prostu usiąść tam z tyłu, w tej widowni i słuchać jak ci namaszczeni bracia głoszą Słowo, i ja mógłbym tylko podnieść ręce i płakać, i wołać, i modlić się. I jaką—jaką—jaką to jest rzeczą, grzać się przy Ogniu. To jest taka wspaniała rzecz. Lecz zwykle . . .

⁴⁰ Moi bracia, ja mam tak wielu braci, którzy mnie miłują, i oni proszą bym przemawiał. I dlatego ja wiem, że będąc powołanym do służby u Króla, muszę próbować pracować najlepiej jak umiem, ale ja zawsze przesadzam, przeciągając za długo. I ja wiem, że wy czekacie na obiad, jesteście tu od godziny ósmej rano, czy coś takiego, w tej grupie ludzi. Lecz ja pomyślałem, że przychodząc tego popołudnia, żeby do was przemawiać, tylko przez krótki czas, ja sobie tutaj zapisałem kilka notatek i kilka miejsc Pisma, do których chciałem się odnieść. I czyniąc to myślałem, że wy macie tutaj ludzi, którzy są daleko bardziej odpowiedni i powołani przez Boga, by zająć to miejsce, niż ja. Lecz moim jest modlitwa za chorych, widzenie wizji i tak dalej.

⁴¹ I kilka minut temu ja z kimś rozmawiałem. Jeżeli zajrzycie do magazynu *Life* z ostatniego miesiąca, zobaczycie to tam. I wy macie tę taśmę. Ja nie zajmuję się sprzedawaniem taśm. Lecz jeśli kiedykolwiek wierzyliście w Słowa, które ja głoszę, i możecie sobie na to pozwolić, weźcie *Siedem Pieczęci*, a najpierw weźcie: *Proszę Pana, Która Jest Godzina?* Posłuchajcie jak o tym jest mówione sześć miesięcy wcześniej, niż to się stało. I nauka jest zdumiona. Stałem dokładnie pod tym, tam, gdzie to się działo. I powiedziałem im sześć miesięcy wcześniej, że będzie siedmiu Aniołów, w formie konstelacji, i będą wyglądali jak piramida, która zstępuje. I ja będę stał na północ od Tucson, Arizona, i będzie tam huk, który nawet strzęsie kamienie z tych gór. Brat Fred Sothmann siedzi tam, stał tam z nami, wielu z nich, gdy to się stało.

⁴² Więc nauka zrobiła Temu zdjęcie, widzieliście To, wyszło w Associated Press. Oni nie wiedzieli co To było. Jest Obłok, który wisi na wysokości czterdziestu dwóch kilometrów. To jest dwadzieścia cztery kilometry, albo trzydzieści dwa, wyżej niż para występuje. Oni nie wiedzą o co w tym wszystkim chodzi i oni To usiłują sprawdzić. I tam, właśnie pod Tym, ja stałem. I tych siedmiu Aniołów ryknęło głosem tych Siedmiu Aniołów, którzy tam stali. I świadkowie, trzech z nas, byli świadkami tych rzeczy, które były przepowiedziane na taśmie: *Panowie, Która*

Jest Godzina? I oni tam się tego teraz próbują dowiedzieć. I dla nich to jest tajemnicą.

Niektórzy z nich powiedzieli: „Idź, idź, dlaczego nie pójdziesz i nie powiesz im tego?”

⁴³ To by było tak samo, jak wtedy, gdy Anioł Pański pojawił się tutaj, w Houston, Texas, w tym Świetle. Ja powiedziałem ludziom: „Ja to Światło widziałem przez całe moje życie”.

⁴⁴ Kościół o tym wie. Nauka o tym wie. Wszystko musi złożyć świadectwo, gdy Jezus Chrystus robi jakiś ruch. Tam to jest. Ten magazyn, jeżeli chcecie na niego popatrzeć, to jest ten, który ma na tylnej okładce Rockefellera i jego nową żonę. Ja myślę, że to jest wydanie z maja, magazynu *Life*. On jest Bogiem. Żyjemy w ostatnich dniach.

⁴⁵ Więc ja przyszedłem tego poranka, by usiłować wziąć kilka notatek, tutaj, i tych rzeczy, by mówić o czymś, co by pomogło kościołowi, co by pomogło tym braciom usługującym, żeby przyłożyć moje ramiona do tego koła, razem z tymi ludźmi. My jesteśmy braćmi i oni mnie tu przyprowadzili, ponieważ oni wierzą w tę samą usługę. Wy, którzy zostaliście zbawieni na tym spotkaniu, dlaczego nie zapiszecie się do któregoś z tych fajnych kościołów tutaj, które wierzą w usługę tego typu. Oni, oni w to wierzą, oni za tym stoją. I ja przyszedłem tutaj, żebyśmy mogli wyłożyć Pismo, i żeby coś mogło pomóc kościołowi.

⁴⁶ I moim jakby tematem, tego poranka, jest w jakim stanie moim zdaniem jest kościół zielonoświątkowy tego dnia. W jakim miejscu i w jakiej godzinie się znajdujemy, i jaka jest możliwość? Więc, pozwólcie, że zacytuję to jeszcze raz. W jakim stanie kościół się obecnie znajduje i jakie leżą przed nim możliwości?

⁴⁷ Chciałbym przeczytać z Pisma, jako tekst, i chciałbym przeczytać z Księgi Sędziów, 16-ty rozdział, 27-my i 28-my wiersz.

I dom był wypełniony mężczyznami i kobietami; i byli tam wszyscy panowie filistyńscy; na dachu zaś było około trzech tysięcy mężczyzn i kobiet, i przyglądali się wyśmiewaniu Samsona.

I Samson zawołał do PANA, i powiedział: O, Panie, BOŻE, wspomnij na mnie, proszę, . . . wzmocnij mnie, proszę, tylko tym razem, O, PANIE, abym mógł się . . . raz zemścić na Filistynach za dwoje moich oczu.

⁴⁸ Ja chciałbym wziąć z tego ten tekst, z tego, *O, Panie, Jeszcze Raz*. Niechby Pan pobłogosławił czytanie Jego Słowa.

⁴⁹ To musiało być jakieś—jakieś piękne popołudnie, coś takiego jak to, czym dzisiaj cieszymy się tutaj, na terenie tego obozu, tutaj, w Hot Springs, Arkansas. I to było wielkie świętowanie, które trwało, ale to było zupełnie inne niż nasze dzisiejsze świętowanie. Było mniej więcej trzy tysiące Filistynów, którzy

patrzyli w dół, z galerii, na dziwną parę, która weszła na wielką arenę i bardzo ważni lokalni przywódcy, i ich fantazyjnie ozdobione klejnotami damy, które siedziały, każda na swoim miejscu.

⁵⁰ I tak jak to było wtedy, och, to było coś takiego jak grzyb, który tam był, budynek ustawiony na słupach, które wystawały, być może coś takiego, jak modernistyczny typ architekta, arc- . . . architektury. I wszyscy ci Filistyni zebrali się tam i usadowili się przed tym wielkim wydarzeniem. I oni byli w trakcie tej wielkiej uroczystości, i wszystkie oczy skupione były na środku tej areny. Oni musieli wstać, żeby się lepiej przyjrzeć wydarzeniu, które właśnie miało mieć miejsce.

⁵¹ I teraz, tak jak siedzimy tutaj, tego popołudnia, zobaczymy czy nam się uda, za pomocą wyobraźni naszych umysłów, umieścić się na tamtej pozycji, żeby zobaczyć tę scenę. Co my widzimy?

⁵² Idzie, wychodzi na środek tej areny, wychodzi mały chłopak, trzymając za rękę ślepego mężczyznę, potykającego się, zataczającego się wokół. Oni mieli wiele pokazów małp i—i małe triki, i tak dalej; lecz teraz przyszedł czas na główne wydarzenie, rzecz, na którą oni tak długo czekali, główne wydarzenie dnia. Wstęp się zakończył, w korytarzach przez całe popołudnie słychać było echo pijackiej hulanki. Ponieważ oni obchodzili zwycięstwo Dagona, ich boga-ryby nad arką obietnicy Jehowy.

⁵³ Jaki to jest haniebnny widok, kiedy możemy sobie wyobrazić, że taka rzecz ma miejsce; że bóg-ryba, z pogańskiego narodu, obchodzi zwycięstwo ponad sługami Jehowy, wszystko to dlatego, że ten człowiek nie był w stanie wykonać rzeczy, do których on został ustanowiony. I tam były pogańskie, pijane, awanturujące się, obwieszane klejnotami kobiety z pomalowanymi twarzami, współczesne świętowanie Hollywoodu, przyprowadzono służę Pana Boga, związanego pętami, na to główne wydarzenie, tego popołudnia.

⁵⁴ Ten chłopak musiał tam ciągnąć potykającą się, przychodzącą, wielką masę ludzkiego ciała, oba oczy wydłubane, włosy wiszące na jego plecach, związany i skrępowany, żeby zapewnić rozrywkę pijanej, rozrabiającej bandzie niewierzących. On musiał się potykać, kiedy dochodził do miejsca, gdzie od początku zamierzali zrobić sobie zabawę.

⁵⁵ Kiedy ja o tym myślę, ja myślę o kościele, który był ustanowiony przez Boga, żeby dla Boga coś uczynić. I on pozwolił, żeby wróg zaślepił jego oczy na Słowo żyjącego Boga i na Boże Przykazania, i na zadanie, które według Bożego postanowienia miał wykonać; tylko po to, żeby być w ukryciu pośmiewiskiem dla pijanych, z umalowanymi twarzami, z klejnotami na szyjach, noszącymi szorty, z obciążonymi krótko

włosami, kobiet i mężczyzn tego świata. Kościół, który powinien świecić się w mocy i sile Pana! Co za hańba!

⁵⁶ Jakże upokarzające musiało to być dla Samsona! Z całą swoją napakowaną budową, gdzie był więcej niż w stanie, i udowodnił, że Bóg używał Swojej siły poprzez jego budowę. I każdy mięsień, który on miał, dalej był w jego ciele, ale błogosławieństwo Pana go opuściło.

⁵⁷ My możemy mieć całą naszą strukturę. Możemy mieć nasze denominacyjne rytuały. Możemy mieć nasze imiona w papierach i w księgach. Lecz ja się dzisiaj zastanawiam, czy kościół zielonoświątkowy nie stoi mniej więcej w tym samym miejscu, z wydlubanymi oczyma, odwrócony od Bożego Słowa, i od tego celu, dla którego Jezus umarł, żebyśmy razem mogli mieć społeczność wokół Słowa, i Bożych rzeczy.

⁵⁸ On był upokorzony w czasie, w którym on żył. Kiedy ja widzę Samsona, który tam stoi, on jest symbolem, symbolem moralnie upadłego, zepsutego narodu i moralnie upadłego, zepsutego kościoła. Ponieważ on symbolizował zarówno Izrael jako naród, jak Bożą moc, która należy do kościoła. To był z pewnością żalostny widok, kiedy widzimy go, jak tam stoi. Poza tym, on tam wychodzi i ten chłopak go prowadzi, i nie ma oczu.

⁵⁹ Jeżeli wróg będzie tylko w stanie zaślepić twoje oczy na prawdziwe Boże rzeczy, przejdziesz wprost ponad tym i nie będziesz wiedział. Nie ważne co Bóg robi i jak potwierdza to poprzez Swoje Pismo, i udowadnia to przez Swoją moc; jeżeli twoje oczy nie są otwarte na Boże rzeczy, przejdziesz prosto ponad tym, tak ślepy, jak tylko możesz być.

⁶⁰ I on tam stoi. Więc to musiał być czas zapierający dech, dla tych pijanych żołnierzy i kobiet z kieliszkami mieszanych alkoholów w rękę. Mogę słyszeć to echo w korytarzach: „Więc to jest Samson, potężny Boży mąż, wielki, dzielny człowiek, wielki wojownik”, stoi w takim stanie. Ja sobie cały czas wyobrażam tych wojowników, gdy oni stali, obejmując ramionami swoje nowoczesne, hollywoodzkie kochanki i ich fajne, błyszczące klejnoty dyndają, członkowie tego wielkiego kościoła Dagona. Wyobrażam sobie, że niektórzy z nich pamiętali, odnośnie imienia Samson, że samo jego imię nimi wstrząsało. Samo jego imię ściągało—ściągało na nich strach, ponieważ on był Bożym namaszczoneym. Wielu z nich to pamiętało.

⁶¹ Wielu z tych żołnierzy, którzy tam stali, mogło przypomnieć sobie jak on tam stał, ze szczęką muła w rękę, a tam leżało tysiące martwych Filistynów. Jak to się mogło stać? Kiedy szczęka muła uderzy w jeden z tych hełmów, praktycznie cztery centymetry grubości solidnego mosiądzu; więc uderz w ten hełm szczęka muła, to szczęka muła rozprysnie się na tysiąc kawałków. Lecz Samson, z Bożą mocą, która nad nim była, pobił tysiąc Filistynów, połamał ich tarcze i oni padli u...jego stóp. Ja

sobie wyobrażam, że wielu z tych wojowników, którzy w tamtym czasie uciekli, stali tam i pamiętali. „I to jest Samson?”

⁶² Oni pamiętali jak widzieli tę szczękę w jego rękę, jak mówił: „Kto jeszcze chciałby trochę tego spróbować?” On był człowiekiem, który umiał mówić. On był człowiekiem, który był namaszczoney przez Boga. Bóg obiecał, że będzie go błogosławił. On miał siłę Jehowy.

⁶³ Och, bez wątplenia, jest tutaj wielu, którzy pamiętają jak kiedyś kościół stał w tego rodzaju sile, lecz teraz jest cały połamany. Wszelkiego rodzaju denominacje, jedna walczy przeciwko drugiej. Nie słyszy się już więcej o całonocnych spotkaniach modlitewnych. Spotkań na ulicach już absolutnie nie ma. One zostały zaniedbane. Mimo, że mamy strukturę, mamy szkielet, lecz gdzie jest Bóg cudów? Szczerze, wielu Temu zaprzecza, nawet zaprzeczają Boskiemu uzdrowieniu, wielu.

⁶⁴ Właśnie tutaj, w tym stanie, jakiś—jakiś człowiek z kościoła, z wielkiego kościoła, powiedział to. Ja chciałem dostać trochę krzesel, żeby umieścić je w Hot Springs, w Zbrojowni, gdy tutaj byłem ja i Brat Moore. I zielonoświątkowiec powiedział: „Ja bym nawet nie pozwolił. . .” On by nie pozwolił, żebym ja miał te krzesła. On powiedział: „Ja bym nie pozwolił, żeby ktokolwiek, kto wierzy w Boskie uzdrowienie, siedział na moich krzesłach”. To nie jest tylko tutaj; to jest wszędzie. O co chodzi? Upředzenie, z powodu sponsoringu i innych organizacji, zapominając o tym, że my jesteśmy Bożym ludem, poprzez Urodzenie. Samson również o tym zapomniał. Ja bym pamiętał. . .

⁶⁵ Ja myślę, że kiedy on tam stał, było tam kilku z nich, którzy pamiętali tę noc w Gazie, jak ten człowiek był w stanie podnieść wrota Gazy, położył je na ramionach, gdy oni chcieli go odizolować.

⁶⁶ Nie możesz odizolować Bożego namaszczenia. Żadna organizacja nie może tego zatrzymać. Bóg zbawia tych, których On powołał. „Wszyscy, których Ojciec mi dał, przyjdą”.

⁶⁷ Więc oni myśleli, że oni go odgradzili. I on podniósł wrota i wziął je na swe ramiona, i odszedł, wszedł na szczyt wzgórza, i usiadł. Wielkie mosiężne wrota, które ważyły tony, i jakiś—jakiś mały mężczyzna wyrwał je ze skał, złożył je, i położył je na ramionach, i wszedł z nimi na wzgórze; z czymkolwiek, co stanęło Bogu na drodze.

⁶⁸ Wielu z nich w tej hucznej, pijackiej imprezie mogło przypomnieć sobie to o Samsonie. Ale co dzisiaj było z nim nie tak? Tam stał Samson, ale Duch Pański więcej na niego nie zstępował. On nie był namaszczoney. On został ogołocony z tej mocy przez kobietę, która go odciągnęła od Przykazań Pana.

⁶⁹ Ja dzisiaj się zastanawiam czy tak samo nie jest z naszymi kościołami. Widzicie? *Kobieta* w Biblii reprezentuje: „kościół”. I ja się zastanawiam, czy my nie posłuchaliśmy mamidla innych

denominacji, próbowaliśmy wyuczyć naszych usługujących do stopnia bakałarza sztuki, żeby nasze zgromadzenie mogło powiedzieć: „Nasz pastor ma bakałarza sztuki, doktora bóstwa, albo doktora prawa”. Zastanawiam się, czy my gdzieś nie odlecieliśmy w wielkim, dzikim napadzie złości, żeby próbować zbudować kościół, który jest troszeczkę lepszy, niż metodystyczny albo presbiteriański? Lepiej by nam było na jakiejś misji, żeby był nad nami Boży Duch, niż żebyśmy byli w tym stanie. Zastanawiam się czy my nie nawracaliśmy i nie ciągnęliśmy od jednego do drugiego, by usiłować sprawić, żeby nasze organizacje rosły? I my mamy wielką strukturę, lecz gdzie jest Duch Pański?

⁷⁰ On tam stał, obnażony przez kobietę. Co musiało przechodzić przez umysł tego człowieka, gdy on tam stał? On miał czas, żeby to przemyśleć.

⁷¹ Ja mam nadzieję, że kościół będzie miał tak dużo czasu. Co więcej znaczy dla ciebie, milion więcej czy głębsze błogosławieństwo Boże w twojej duszy? My szukaliśmy . . .

⁷² I moglibyśmy mieć jeszcze wiele więcej rzeczy, które ja sobie tutaj zapisałem, o tych panach, i co zrobił Samson, co oni myśleli.

⁷³ Więc przejdźmy do Samsona. I co myślicie, że przeszło przez jego umysł, z tych wielu zwycięstw, które on miał, z wielu wielkich rzeczy, które on zrobił, gdy był na nim Duch Pana? Ale on był świadomy, że on miał każdy miesiąc, lecz brakowało Ducha Pana.

⁷⁴ Pozwól, że coś ci powiem, kościele. Nie próbuj się przyłączyć do najbardziej modnego kościoła, najbardziej elokwentnej grupy. Zostań z Chrystusem, tam, gdzie jest Duch Pana.

⁷⁵ Potem on musiał pomyśleć o tych wielkich zwycięstwach, które Bóg mu darował, i o tych czasach, gdy jego oczy były otwarte, że on mógł widzieć Boże obietnice. Lecz teraz, od kiedy on został złapany w tę rzecz, jego oczy zostały wydłubane.

⁷⁶ Tak wielu ludzi dzisiaj jest odciąganych przez umysłowe iluzje, nie pomyślą, żeby sprawdzić w Piśmie, aby zobaczyć czy to jest w porządku czy nie. Inni próbują powiedzieć: „To nie robi żadnej różnicy”.

⁷⁷ Paweł w Dziejach 19 myślał, że to robiło różnicę. I on powiedział: „Gdyby Anioł z Nieba głosił jakąkolwiek inną rzecz, niechaj On będzie przeklęty”. Widzicie? Widzicie? To robi różnicę.

⁷⁸ Więc, my widzimy Samsona, który tam stoi, jak on myśli o rzeczach, które on kiedyś robił, odnośnie Bożego Królestwa. I o tym, jak Bóg . . . On zawiódł Boga, i on zawiódł Boży lud. Tak, panowie. Więc on jest więźniem właśnie tego narodu, do zniszczenia którego Bóg go wzbudził.

⁷⁹ Chciałbym tu zwolnić przez minutkę. Zielonoświątkowcy, wy wiecie, że ja was kocham. Ja przyszedłem do was, Jack Moore, Richard T. Reed, Brat G. H. Brown, Brat Ben Pemberton, i do innych wielkich ludzi, żeby zobaczyć co wy macie, wydawało się, że mamy tak wiele wspólnego, że my byliśmy jak rękawiczka, która pasuje do ręki; ja dokładnie do was pasuję. Bo to Przesłanie, nie wiedziałem, że jest taki kościół, w który ja bym wierzył, tu była grupa ludzi, która już To przyjęła. Ja dalej jestem Bratem Branhamem. Ja jestem dalej waszym Bratem i ja was kocham.

⁸⁰ Lecz czy zdajecie sobie z tego sprawę, że właśnie ta rzecz, przeciwko której Bóg was wzbudził, wy się temu poddaliście. Bóg wyprowadził was z organizacji, wiele lat temu, żeby uczynić z was lud, a wy się odwróciliście i zorganizowaliście właśnie tę rzecz, do pokonania której Bóg was wzbudził.

⁸¹ Ja rzucam wyzwanie, żeby jakakolwiek osoba pokazała mi jakiegokolwiek miejsce w historii, od kiedy pierwszy kościół się zorganizował, którym był rzymsko-katolicki kościół w Laodycei, albo raczej w Nicei, Rzym, gdy kościół katolicki się zorganizował i stał się organizacją. I czy jakikolwiek kościół, od Marcina Lutra, z tej strony . . .

⁸² Gdy Bóg dał Marcinowi Lutrowi objawienie usprawiedliwienia; i jak tylko Luter odszedł, oni zrobili z tego organizację i to upadło. Dalej, przyszedł Wesley, po nim, i Asbury, i tak dalej, odeszli; oni zrobili z tego organizację, i to upadło. Dalej przyszedł Aleksander Campbell, i to upadło z tą organizacją. Dalej przyszedł John Smith, do baptystów, i to upadło. I za każdym razem, kiedy człowiek próbował coś zorganizować, system uczyniony przez człowieka, to upadło i nigdy więcej nie powstało. Nigdzie nie ma ani jednej historii, gdzie jakikolwiek kościół, który się kiedykolwiek zorganizował, by nie upadł, i każdy jeden upadł, nigdy więcej się nie podniósł.

⁸³ Dzieci izraelskie, jako przedobraz, miały iść za Słupem Ognia. I każdej nocy oni musieli być gotowi, nie żeby się zorganizować i usiąść tutaj, ale poruszać się z Ogniem.

⁸⁴ To jest to, co Bóg chce, żeby Jego lud czynił, poruszał się razem z Duchem, poruszał się z czasem!

⁸⁵ Wy powiecie: „Więc, Bracie Branham, mieliśmy wszelkiego rodzaju deszcze, i wewnętrzne deszcze, i zewnętrzny deszcz”. Wy jesteście inteligentni. Ja nie dbam o to jakiego to jest rodzaju objawienie i jak dobrze to wygląda, jeżeli to nie zgadza się z Bożym Słowem, zostawcie to. To jest ten plan, przez całą pustynię, Słowo Pana.

⁸⁶ Lecz tutaj stoi dzisiaj kościół, kościół zielonoświątkowy, w mniej więcej dwudziestu albo trzydziestu różnych organizacjach, każda jedna nazywa tę drugą *tym, tamtym*, i czymś *innym*, „grzędą myszółów”, i tak dalej. Co za hańba,

gdzie właśnie ta rzecz, z powodu której Bóg wyciągnął was z tych denominacji, wy odwróciliście się i zrobiliście dokładnie tę samą rzecz, którą oni zrobili. To jest dokładnie to samo, co zrobił Samson. Bóg wzbudził Samsona, żeby zniszczył ten naród. I Bóg was wzbudził jako lud, nie organizację.

⁸⁷ Lecz kiedy Bóg zaczął Izraela z . . . z Egiptu, oni byli mniej więcej dziesięć dni podróży od ziemi obiecanej, mniej więcej sześćdziesiąt pięć kilometrów. Lecz oni zostali na pustyni przez czterdzieści lat. Dlaczego? Łaska zatroszczyła się o baranka dla nich, za ich grzechy, obrzezanie jako znak, Słup Ognia jako świadka, Mojżesza jako proroka. Łaska zatroszczyła się o wszystko, czego oni potrzebowali, lecz oni chcieli sami coś zrobić.

⁸⁸ Mało zdawali sobie z tego sprawę, gdy Miriam tańczyła z tamburynem, i dzieci Izraela tańczyły z nią, i Mojżesz śpiewał w Duchu, że oni byli tylko dziesięć dni od całej obiecanej ziemi. Mało zdawali sobie z tego sprawę, czterdzieści lat i trupy ich miały zgnieć na pustyni. Co oni zrobili? Izrael podjął najbardziej nierozważną decyzję, jaką on kiedykolwiek podjął, gdy przyjął zakon zamiast łaski, kiedy chcieli zrobić sobie jakichś biskupów i coś swojego, coś, w czym oni mieli coś do zrobienia. Bóg był pomiędzy nimi, prowadził ich.

⁸⁹ I to jest dokładnie to, co zrobili zielonoświątkowcy. Gdy Bóg objawił kilka nowych rzeczy w Piśmie, zamiast tego oni nazwali to nowymi sprawami, albo cokolwiek chcecie z tym zrobić. Lecz kiedy Bóg coś objawił, zamiast przyjąć Prawdę i sprawdzić To z Biblią, oni to wyciągnęli i zrobili organizację, oddzielili się. I potem przyszedł *ten*, *tamten*, i ktoś *inny*, i wy teraz jesteście zepsuci, kościół zielonoświątkowy, związany więzami organizacji. Rzecz, do zniszczenia której Bóg was powołał, a teraz wy jesteście tak samo zorganizowani jak oni. Boży mężowie w każdej jednej z nich, i niewiasty; to prawda, w każdej jednej z nich.

⁹⁰ I my jesteśmy, każdy jeden, winni. Kocioł nie może mówić, że czajnik jest czarny. My wszyscy jesteśmy winni, każdy jeden z nas, wy, jednościowcy, wyznawcy dwójcy, trójcy, i—i kimkolwiek wy możecie być. Co za hańba! Jaką hańbę przynieśliście Jezusowi Chrystusowi! Jaka hańba dla nazwy pięćdziesiątnicy! Oni przynieśli tyle hańby, że ona stała się niemal skandaliczną nazwą. Ludzie prawie nie chcą się kojarzyć z taką nazwą. To jest dlatego, że zrobiliście coś, czego mieliście nie robić. I iść do przodu, i przestrzegać przykazań Pana, to powinna być dzisiaj jedna, wielka, Boża całość, maszerująca ku zwycięstwu.

⁹¹ On pozwolił, żeby kobieta odciągnęła go od Bożego Słowa, teraz on stoi, robi triki dla diabła. Tak jest. Dokładnie tak.

⁹² Ta sama rzecz ma miejsce dzisiaj, dopuszczają Jezabel: „matkę nierządnic”. Objawienie 17 mówi, że ona była: „matką

nierzadnic”. Więc jeżeli ona jest nierzadnicą, to jest—to jest kobieta, która nie jest wierna swojemu mężowi. Ona uważa, że Chrystus jest jej Mężem a nie przestrzega Jego Przykazań.

⁹³ I co robią inne kościoły? Kto to jest nierzadnica? To jest taka sama rzecz, jak ta druga. Co to jest? Prostytycja wobec Bożego Słowa. I ona była: „matką nierzadnic”. I wpuścili tę doktrynę Jezabeli, i tak dalej, z powodu grupy intelektualnych ludzi, którzy pragną się zebrać razem i coś zorganizować tak, żeby oni sami mieli wielkie nazwiska. I tam stoi kościół, braterstwo podzielone. Och, jaką, jaką to jest hańbą dzisiejszego wieczora!

⁹⁴ Jaką to jest okropną rzeczą, duchowo ślepi. „Och”, wy powiecie, „więc ja nie jestem duchowo ślepy”. Uczynki mówią głośniejsz niż słowa; udowadniasz, że jesteś ślepy przez to, w jaki sposób potykasz się o te rzeczy. Widzicie?

⁹⁵ Więc, pamiętajcie, ta taśma jest nagrywana i będzie rozsyłana dookoła świata. Widzicie, ja nie mówię właśnie tutaj, lecz to idzie do mnie więcej siedemnastu różnych krajów, tam, do dżungli i wszędzie.

⁹⁶ Duchowo ślepi! Na co ślepi? Na Boże Słowo, na Bożą prawdę. Wasza organizacja nie pozwoli. . .

⁹⁷ Fajni usługujący, którzy przychodzą do mnie i mówią: „Ja wierzę, że to jest Prawda, Bracie Branham, lecz gdybym ja To głosił. . .” Więc tutaj to macie. „Gdybym ja w To wierzył, więc ludzie by. . .”

⁹⁸ Ja nie dbam o to, co mówią ludzie, ja nie dbam o to, co mówi organizacja; właśnie to, co Bóg mówi, jest Prawdą. I jeśli to jest Bożą Prawdą, Bóg za tym stanie. Jak wy możecie oczekiwać, że będziecie mieć wiarę, kiedy pragniecie czci, jeden od drugiego? Widzicie, to wam zabiera wiarę.

⁹⁹ Wróciliście z powrotem do denominacji, pięćdziesiątnica się narodziła poza denominacją. Pięćdziesiątnica nie narodziła się w denominacji; ona się narodziła *poza* denominacją. I szatański spryt wciągnął was z powrotem do tego, z czego wyszliście, „Jak świnia wróciła do tarzania się i pies wraca do swojego tarzania się”. Teraz, patrzcie na nich, pokonani!

¹⁰⁰ My już powinniśmy być w ziemi obiecanej. Jezus Chrystus powinien być tak wielki między nami, żeby nie było żadnej choroby. Och, to byłoby chwalebne.

¹⁰¹ Nie powinno być kobiet z obcięzonymi krótko włosami, ubranych w szorty. I—nie powinno być tak, żeby mężczyzna, który ożenił się trzy albo cztery razy, był diakonem w naszym kościele. I nie mówcie mi, że tak nie jest u zielonoświątkowców; pewnie, że jest. Ale to jest z powodu prestiżu społecznego. Tak nie powinno być, ale tak jest. Dlaczego? Z powodu denominacyjnej szarpaniny, polityki, pieniędzy, zamiast wzorować się na Słowie. Odsuną na bok jakiegoś cennego brata

i kogoś umieszczają, dlatego że on ma wysoką pozycję społeczną w mieście.

¹⁰² Ja chcę człowieka, który ma wysoką pozycję społeczną w Chwale. Jeżeli on nie zna ABC, jaką to robi różnicę? Czy wiecie co ABC oznacza? Zawsze wierz Chrystusowi. Tak jest. Tego się nauczyć.

¹⁰³ Jakiś człowiek przyszedł do mnie nie tak dawno i powiedział: „Bracie Branham”, bardzo... jeden z najbardziej znanych zielonoświątkowych usługujących w kraju. On zabrał mnie do swojego pokoju, on powiedział: „Chciałbym się za ciebie pomodlić”.

Ja powiedziałem: „Ja nie jestem chory”.

On rzekł: „Ja ciebie miłuję”.

Ja rzekłem: „To odczuwalne jest po obu stronach”.

¹⁰⁴ On rzekł, powiedział mi, rzekł: „Dlaczego nie przestaniesz mówić tym kobietom o ich krótko obciętych włosach i wszystkich tego rodzaju rzeczach, i o kościele?” Powiedział: „To nie jest twoja sprawa”.

Ja powiedziałem: „W takim razie czyja?”

¹⁰⁵ On rzekł: „Dojdzie do tego, że nie będziesz miał nic, oprócz kilku słupów, którym będziesz mógł głosić”.

¹⁰⁶ Ja powiedziałem: „Wolałbym to zrobić i głosić Prawdę, niż iść na kompromis z diabłem”. Widzicie? Widzicie?

¹⁰⁷ On rzekł—rzekł—rzekł—rzekł: „Bracie Branham, czy Bóg nie powołał ciebie, żebyś się modlił za chorych?”

I ja rzekłem: „Tak, proszę pana”.

On powiedział: „Ludzie wierzą, że ty jesteś prorokiem”.

I ja powiedziałem: „Więc tego—tego, ja tego nigdy nie powiedziałem”.

¹⁰⁸ On rzekł: „Lecz ludzie ci wierzą w taki sposób”. I rzekł: „Jeżeli jesteś prorokiem, dlaczego nie poświęcisz swojego czasu ucząc ludzi jak dostać dary duchowe i jak uzdrawiać chorych, i—i jak czynić te rzeczy, dostać te duchowe dary, i nie pomożesz kościołowi, zamiast bezustannie wydzierać się na kobiety i wydzierać się na mężczyzn, i tego typu rzeczy?” Powiedział: „Więc dlaczego nie zostawisz ich w spokoju?” Powiedział: „Dlaczego nie uczysz ich czegoś większego, niż obcięte włosy i tego typu rzeczy, i nie zostawisz ich w spokoju?”

¹⁰⁹ Ja powiedziałem: „Jak mogę uczyć ich algebry, gdy oni nie znają nawet ABC? Tak jest. Najpierw nauczmy ich ABC”.

¹¹⁰ Pewien stary usługujący, podczas jakiegoś przebudzenia, poszedł i zaczął głosić usprawiedliwienie, drugi wieczór, trzeci wieczór, czwarty wieczór, piąty wieczór. Diakoni zawołali go na

zewnątrz i powiedzieli: „Pastorze, czy nie umiesz nic innego, niż to kazanie o usprawiedliwieniu?”

¹¹¹ „Och, pewnie. Ale niech oni wszyscy najpierw przyjmą usprawiedliwienie, a potem będziemy głosić coś innego”. Tak jest.

¹¹² Och, gdybyście tylko mogli wrócić do podstaw! Tam stał Samson, pokonany.

¹¹³ Teraz patrzcie, możemy mieć ładniejszy wygląd, może tak być. Ale to jest tak samo, jak kiedy pewnego dnia ja szedłem drogą i zobaczyłem duży znak, który mówił: „Skrzyżowane zboże Funk’a”, jakie ono było duże. Lecz ono jest niedobre. Ono jest tak niedobre, jak tylko może być i to zabija naród. Czytacie o tym w Reader’s Digest: „Jeżeli kobiety dalej będą jadły skrzyżowaną wołowinę i zboże, i takie rzeczy, za dwadzieścia lat od teraz, one nie będą mogły mieć dzieci”. Nie ma w tym nic dobrego.

¹¹⁴ Czym jest hybryda, cieplarniana roślina? To nie jest oryginalna roślina, ty musisz ją cały czas opryskiwać, żeby robaki trzymały się od niej z daleka. Robaki ją zjedzą. Lecz jeśli to jest oryginalna roślina, ty jej nie musisz pryskać. Dobra, zdrowa roślina, robak nie będzie na nią wlaził.

¹¹⁵ Właśnie o to chodzi, wy musicie ciągle niańczyć tych ludzi w kościele: „Chwała Bogu, siostró”, widzicie. Ty jesteś hybrydą, ciebie tam wprowadzono w jakiś inny sposób.

¹¹⁶ Weźmiesz to skrzyżowane zboże i zasiejesz je od nowa, i co masz? Nic. Ono dokładnie nic nie robi.

¹¹⁷ Kościół jest dzisiaj piękny, to prawda, większe budynki niż kiedykolwiek mieliście, największe zgromadzenia, do jakich kiedykolwiek głosiliście, macie lepszych intelektualnych usługujących, niż zwykle mieliście. Zwykle braliście z jakiegoś pola człowieka, którego Bóg powołał na łąkach dzikiej trawy. Lecz teraz posłaliście wasze dzieci do szkoły i zrobiliście z nich wnuki, i wracają z tymi wszystkimi doktoratami z filozofii, i doktoratem praw. I każdy jeden z tych wielkich, zielonoświątkowych kościołów dzisiaj, zanim oni pošlą człowieka na pola misyjne, on musi stanąć przed psychiatrą, żeby zobaczyć czy ma w umyśle dosyć intelektu. Pomyślcie o tym!

¹¹⁸ W pięćdziesiątnicy wymaganiem nie był mentalny test, lecz to był test Ducha Świętego, który spadł w Dniu Pięćdziesiąticy. Ludzie się dzisiaj o to nie pytają.

¹¹⁹ Czy wiecie, że kościół rzymskokatolicki był pierwszym, oryginalnym kościołem zielonoświątkowym? To mu zajęło dwa tysiące lat, żeby dojść do stanu, w jakim on jest dzisiaj. Jeżeli ta zielonoświątkowa organizacja pociągnie kolejnych pięćdziesiąt lat, ona będzie gorsza niż kościół katolicki. Tak jest. Grzech

zbiera się po każdej stronie! Więc, wy byście mogli nie pomyśleć, że ja... Wy moglibyście pomyśleć, że ja jestem szalony, ale ja wiem gdzie jestem. Widzicie? I to jest prawda. Po prostu czekajcie i zobaczycie. Tak.

¹²⁰ Hybryda, hybryda zboża powoduje, że kobietom się zwązają biodra, rozszerzają się ramiona i tak dalej.

¹²¹ Ewolucja nam to zwykle mówiła, w ewolucji, że pewne zwierzęta łączyły się razem i rodziły coś innego, i coś innego, dalej, aż doszło do człowieka. Oni tak długo dociekali, aż podważyli swoją własną teorię.

¹²² Pozwólcie, że wam coś powiem, wy rolnicy, tutaj. Jak powstaje muł? On jest najokropniejszym zwierzęciem na świecie. On jest hybrydą. On od początku nie ma rozumu. Nie da się go niczego nauczyć. On będzie czekał całe życie żeby cię kopnąć, tuż zanim umrze. Nic mu nie powiesz. Co to jest? Ponieważ on jest hybrydą.

¹²³ To przypomina mi kilku tak zwanych chrześcijan, hybrydy. Możesz próbować powiedzieć coś staremu mułowi, on będzie stał z uszami do góry i będzie robił: „Ha! Ha! Ha!” Widzicie? Wszystko co on umie, to ryczeć i brykać. Nie możesz powiedzieć mu prawdy i niczego go nie nauczysz. Tak jest z tymi ludźmi. Powiedz im o Chrystusie, tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki: „Ha! Ha! Dni cudów przeminęły”, ryk jakiegoś seminarium, którego się nauczyliśmy. To jest hybryda.

¹²⁴ Duch Święty będzie mówił co chwilę, na każde Boże przykazanie: „amen”. Takie jest seminarium, które pochodzi od ducha. Nie ryk przeciwko Bożemu Słowu, jeżeli to jest Duch Święty. On na to powie: „amen”. Widzicie?

¹²⁵ Wiecie, ja myślę, że muł to jest ignorancja. Lecz wiecie co? On nie jest w stanie powiedzieć kto był jego ojcem, albo kto był jego mamą. Widzicie, jego ojciec był osiołkiem, jego mama była kłaczą, lecz on nie może się na nowo rozmnożyć. On jest skończony.

¹²⁶ Roślina nie może na nowo się rozmnożyć. Weź jasny fiolet i niebieski fiolet, wyjdzie ci różowy fiolet; posadź to dwa albo trzy razy, a wyjdzie ci z powrotem jasny albo różowy, widzisz.

¹²⁷ To udowadnia, widzicie, one tak nigdy nie wychodzą. Bóg powiedział: „Niech wszystko rodzi się zgodnie ze swoim własnym nasieniem”, i właśnie tak to zostaje. Człowiek został uczyniony na podobieństwo Boga, nie małpy. Widzicie? To są głupoty!

Zauważcie, wiecie, ignorancja muła. Lecz wiecie co? Nic nie możecie mu powiedzieć. On jest uparty.

¹²⁸ Ale ja myślę, że prawdziwy, rasowy koń, och ludzie, on wie kto był jego mamą, kto był jego tatą. On ma rodowód. On

wszystko wie o swoich dziadkach i wszystko. Ponieważ on ma rodowód.

¹²⁹ Właśnie tak jest z tymi hybrydami, tak zwanymi chrześcijanami. „Dni cudów przeminęły. Więc my prezbiterianie, my metodyści, my *tacy-a-tacy* w *To* nie wierzymy. My trynitarianie, my *tacy-a-tacy*, my nie. My *tego* nie robimy”. Widzisz, ty nie wiesz na czym stoisz.

¹³⁰ Ale prawdziwy, znowuzrodzony, rasowy chrześcijanin z Księgi Dziejów, dokładnie wie gdzie stoi. On jest zrodzony z Ducha i *tutaj* jest jego drzewo genealogiczne. On pochodzi z Bożej gałęzi. Ona za każdym razem wyprodukuje tę samą rzecz.

¹³¹ Nic dziwnego, kościół jest ładniejszy. Lecz o co chodzi? Duch mu się skończył. On się skrzyżował ze światem. Pozwolił kobietom nosić szorty. Grają na pianinie, pozwalają im nosić makijaż. Pozwalają, żeby mężczyzna, który ożenił się cztery albo pięć razy, zachował swoje miejsce, pozycję. Wszystkie te formy rzeczy, przez które oni przechodzą, dokładnie tak samo, jak powiedziało Pismo. Ona jest dokładnie tak samo pokonana, jak Samson był. Dokładnie tak samo. Tak, panowie.

¹³² Och, Samson tak pomyślał! Ja mogę . . . Nie chcę was trzymać za długo; ominę tutaj kilka z tych tekstów. Tak jak Samson musiał tam stać i pomyślał o swoim błędzie, i gdzie on mógł być!

¹³³ Przypomnijcie sobie Izrael. Mogę, czy wybaczyć mi minutkę, że wrócę do Izraela? Czy wiecie co, co oni robili przez te czterdzieści lat, kiedy oni robili tam swoją organizację? Zamiast przejść, prowadzeni przez Słup Ognia, Anioła Pańskiego, którym był Chrystus, zamiast przejść i iść za Nim. Mniej więcej w dziesięć dni oni by byli w pełnej obietnicy. Lecz, wiecie co, „Oni błakali się po pustyni”, Biblia tak mówi.

¹³⁴ Oni przyszedli do Kadesz-Barnea, które było sędziowskim krzesłem, tam, kiedy szpiedzy wrócili i mówili o tej ziemi. Oni powiedzieli: „My *tego* nie możemy zrobić”.

¹³⁵ Kaleb i Jozue powiedzieli: „Jesteśmy więcej, niż w stanie to zrobić”, ponieważ oni patrzyli na Bożą obietnicę, nie na to jakie były okoliczności.

¹³⁶ „My nie możemy mieć kościoła, jeżeli nie mamy organizacji”. Więc wy nie widzicie co powiedział Bóg. Tak jest.

¹³⁷ Co oni zrobili? Czy Bóg ich błogosławił? Pewnie, pewnie. Oni się błakali wokół. Oni się żenili. Oni sadzili winnice. I oni mieli dzieci, i ich przybywało. I oni się dobrze sprawowali na pustyni. Tak jest. Lecz oni dalej nie byli w pełnym błogosławieństwie.

¹³⁸ Więc kiedy wszyscy ci, którzy stworzyli tę wielką grupę, organizację, „starzy wojownicy”, tak byli nazywani, w porządku, Bóg pozwolił im tam zostać, aż każdy jeden z nich umarł. I potem On zaczął z nowym pokoleniem, pod

przywództwem Jozuego, tych, którzy wierzyli w Słowo, amen, i on zabrał ich do ziemi obiecanej.

139 O, Boże, niechby to młode pokolenie zielonoświątkowców dostało tę—dostało tę wizję. Widzicie, oni poszli do ziemi obiecanej. Powinniśmy być w miejscu, gdzie mamy wszelkiego rodzaju Boże dary.

140 My mówiliśmy językami. Tak jest. To jest fajne. Nie mam nic przeciwko temu. Mojżesz przeszedł przez Morze Czerwone; wróg za nim został zabity. My—my—my to doceniamy. Ale to dalej nie jest wszystko.

141 Jak mało ich ojcowie i matki zdawali sobie z tego sprawę, kiedy tam stali, a tamci strzelali do nich pistoletami z okien, i oni tańczyli w Duchu, że ich dzieci dojdą do czegoś takiego? Lecz tak się stało.

142 Lecz teraz wchodzi nowe pokolenie. Włosy Samsona odrosły. Widzicie?

143 Patrzcie! Nigdy nie pozwól, żeby Dalila wkręciła cię z powrotem do czegoś takiego. A-ha. Trzymaj się od tego z daleka. To jest ta rzecz, która was przekłęła. Wy zostaliście wzbudzeni, żeby to potępić. I ja próbowałem wszystkiego co mogłem, żeby to zrobić, chociaż stałem samotny. Lecz ja próbowałem wszystkiego co mogłem, by stanąć za Bożymi Przykazaniami. Widzę kościół, jak tam stoi, ogołocony z Bożej mocy, ogołocony z błogosławieństw, ogołocony z darów.

144 I Bóg zleje Swój dar. Oni powiedzą, oni powiedzą: „To jest czytanie z umysłów, umysłowa telepatia”, podczas gdy oni To powinni przyjąć. Widzicie? „Więc on jest teraz u jednościowców. Nie, to jest, może tak być, ponieważ, och, oni byli *tym, tamtym*, czy czymś *innym*”. Widzicie? Och, gdybyście tylko rozpoznali wasz dzień! Nie pozwólcie, żeby To was ominęło. To jest godzina zjednoczenia w Chrystusie. Zauważcie.

145 Samson tam stał, myśląc o swoim błędzie, o rzeczach, które on zrobił. Więc, czy zdajecie sobie sprawę z tego, co sprawiło, że on taki był? Wróg wydułbał jego oczy.

146 I to jest pierwsza rzecz, którą organizacja robi, zaślepi wasze oczy na wszystkie inne społeczności, oprócz tej, w której jesteście. Amen. Mógłbym powiedzieć tutaj wiele rzeczy, ale ja tego nie zrobię. Lecz wy, jeśli jesteście duchowi, wiecie o czym ja mówię. To ci wydułbie oczy! Tylko ty i twoja grupa; jeżeli jesteś metodystą, to jesteś tylko metodystą; jeżeli jesteś baptystą, jesteś tylko baptystą. Jeżeli jesteś presbiterianinem, jesteś . . . Jeżeli jesteś jednościowcem, jeżeli wierzysz w dwóję, jeżeli wierzysz w tróję, czy ile oni tam tego mają, widzisz, ty jesteś tylko tym. „Reszta nie jest dobra”.

147 Baptyści mieli slogan, za dni Billy Grahama, we wczesnych dniach, czterdzieści- . . . „W roku 44 milion więcej”. Co

zdobyliście? Bandę palących papierosy, przyłączających się do kościoła hipokrytów.

¹⁴⁸ Billy oświadczył, gdy byłem na jego śniadaniu, on powiedział: „Wiecie o co chodzi?” Powiedział: „Tutaj jest przykład”. On powiedział: „Ja pójdę do . . .” Powiedział: „Święty Paweł wszedł do miasta, on miał jednego nawróconego. I on wrócił rok po tym czasie”, i powiedział: „ten jeden nawrócony zdobył jeszcze trzydziestu”. On rzekł: „Ja pójdę do miasta na sześć tygodni i mam trzydzieści tysięcy decyzji, i ja mogę wrócić za sześć miesięcy, i nie mogę znaleźć trzydziestu”. [Puste miejsce na taśmie—wyd.]

¹⁴⁹ Więc teraz, ja podziwiałem tego człowieka za jego odwagę, lecz ja chciałbym zadać mu jedno pytanie. „Kto się zajmował Pawła nawróconymi? Jakim on był leniwym pastorem?” Co to było? Paweł z nim został, aż ten był w pełni Bożym dzieckiem, zrodzonym z Ducha. On doprowadził go w Chrystusie tak daleko, że ten nawet nie był w stanie obejrzeć się do tyłu.

¹⁵⁰ Oni po prostu podchodzą i może przyłączają się do kościoła, lub nawet mówią językami. Ja wierzę w mówienie językami. Wierzę, że Duch Święty mówi językami. Ale ja wiem, że nie wszyscy, którzy mówią językami, mają Ducha Świętego. Widzicie? Widziałem szamanów jak mówili językami i pili krew z ludzkiej czaszki, i przywoływali diabła, mówili językami i podawali interpretację. Dźwięk nie jest żadnym dowodem. Nie, nie. Życie Chrystusa w tobie, sam owoc o tym świadczy, to jest to. Lecz my się zatrzymaliśmy na: „Jeżeli człowiek mówił językami, to jest wszystko, niech wejdzie”. Patrzcie, co dzisiaj macie. Widzicie? To jest prawda, mówienie językami, ale nie cała Prawda.

¹⁵¹ Tak jak ten jeden kolorowy mężczyzna jadł plaster arbuza. On powiedział: „Jak ci smakowało, Mose?” On rzekł: „To było dobre, szefie, ale z pewnością musi być tego trochę więcej”.

¹⁵² Jeżeli mogę mówić językami, pewnie, może być Tego trochę więcej. Widzicie? Ale co my robimy? Tak jak Izrael zatrzymał się na tej jednej rzeczy i teraz błąkał się po pustyni przez czterdzieści lat, dalej nie posiadając reszty Tego, która była w obiecanej ziemi. To jest dokładnie to, co my zrobiliśmy.

¹⁵³ Samson tam stał (muszę się śpieszyć), musiał spojrzeć do tyłu, myślał o tych wszystkich rzeczach. I on tutaj był, on został zaślepiony właśnie dla tej rzeczy, dla której został wzbudzony. I tam jest jego wielka budowa, jego wielka organizacja ludzkiego ciała, stała tam góra ciała, jego duże, wielkie, ogromne mięśnie, lecz nie miał siły.

¹⁵⁴ My dzisiaj tu stoimy. Jeszcze kiedyś było tylko kilku zielonoświątkowców, może cztery czy pięć setek ludzi, w całym narodzie, dzisiaj to jest najszybciej rosnący kościół na świecie. Do czego my wchodzimy? Grupa członków. Z naszą

wielką strukturą powinniśmy być dziesięć tysięcy razy bardziej niezłomni, niż byliśmy kiedy zaczynaliśmy. I my jesteśmy dziesięć tysięcy razy słabsi, niż kiedy my zaczynaliśmy, ponieważ my budujemy na jakimś—jakimś bezdennym fundamencie, na organizacji, na czymś, co Bóg przeklął. I jak my możemy zbudować jakiś—jakiś kościół na zgliszczach Sodomy i Gomory?

155 Ja mam nadzieję, że nie czujecie do mnie nienawiści, ale po prostu siedźcie cicho przez minutkę i słuchajcie. Widzicie?

156 On tego nie może zrobić. Co Bóg przeklął, to przeklął. Więc trzymajcie mnie z dala od wszystkiego, co Bóg przeklął. Ja chcę tego, co On błogosławi. Tak jest.

157 Zwróćcie uwagę jak on tam stał, myśląc. Lokalni przywódcy wojskowi, na wpół pijani, stali tam: „Ja pamiętam tę wielką osobę. Ja pamiętam kiedy on stał ze szczęką jakiegoś—jakiegoś muła w swojej dłoni. Ja pamiętam kiedy on złożył wrota Gazy i wszedł na szczyt wzgórza. Ja pamiętam te wszystkie rzeczy. Gdy lew ryczał za nim, tym małym, drobnym gościem, i Duch był nad nim, i on po prostu rozdarł lwa na pół swoimi rękoma. I on tu stoi, związany, prowadzony dookoła przez małe dziecko. I nasz bóg, bóg—ryba, Dagon, odniósł nad nim zwycięstwo”.

158 Tutaj to macie. Świat wkradł się do kościoła, odniósł zwycięstwo. On rozebrał nasze kobiety. On włożył pragnienie do serc ludzi, by zostać w domu i oglądać telewizję, zamiast przychodzić do kościoła i na spotkanie modlitewne. Wkradła się miłość do świata i zabrała nasz zielonoświątkowy kościół na jazdę prosto do piekła.

159 Pragnienie i wiara? Przegonią taką osobę przez kolejkę modlitwy i niech zobaczy co się stanie; następnego wieczora oni tam znowu są z powrotem. Nasienie Abrahama? Nie ma tam wiary. Ona tam powinna być, ale jej nie ma. Kiedy wy . . .

160 Bóg raz powiedział Abrahamowi i on wyglądał tego przez dwadzieścia pięć lat. Nie ważne jak daleko to zaszło, ja mogę słyszeć jak on mówi do Sary: „Idź tam, ty masz sześćdziesiąt pięć lat. Idź kupić trochę materiałów i kilka rzeczy, i zrób jakieś buty. Będziemy mieli dziecko”.

„Skąd wiesz, że będziesz je miał?”

„Bóg tak powiedział”. I to załatwia sprawę.

161 Na początku, widzicie, ona była jakieś dwadzieścia pięć lat po menopauzie. On z nią żył, od kiedy ona miała jakieś szesnaście lat, jako młody mężczyzna. To nie robi żadnej różnicy; nie patrzył na to; nie brał tego pod uwagę. On brał pod uwagę to, co Bóg powiedział. Oddzielił się od całej niewiary, wyszedł na pustynię.

162 Właśnie taki jest dzisiaj kłopot. Ty pragniesz wybrać się w drogę razem z organizacją niewiary, zamiast oddzielić się od rzeczy tego świata; ty chcesz zobaczyć jak blisko możesz

dojechać do brzegu grzechu. Patrz jak daleko możesz się od niego trzymać.

163 Lecz oni tu byli. Minęło pierwszych trzydzieści dni, albo dwadzieścia osiem dni. Więc, to jest mieszana widownia i wy dorośli, wiecie o czym ja mówię. „Saro, kochanie, jak się czujesz?”

„W ogóle żadnej różnicy, Abrahamie”.

„Chwała Bogu, tak czy owak będziemy je mieć”.

„Skąd wiesz?”

„Bóg tak powiedział”.

164 Minęło dziesięć lat. „Trzyma tam te materiały, leżą tam, i te wszystkie rzeczy”.

165 Kilku jego przyjaciół tamtędy przychodziło: „Abrahamie, ojcze narodów, ile masz dzieci?”

166 „Chwała Bogu! W obecnym czasie wcale, ale ja będę je miał”.

„Jak, ty? Dlaczego, masz dziewięćdziesiąt lat”.

167 „To nie robi najmniejszej różnicy. To będzie teraz większym cudem, niż gdyby to się wydarzyło wtedy, dwadzieścia lat temu”.

168 Lecz dzisiaj: „Ostatniego wieczoru modlono się o mnie. Ja się dzisiaj nie czuję ani trochę lepiej”. Nasienie Abrahama?

169 Co się dzieje? Zostaliście ogołoceni. Wasza struktura kościoła dalej tam jest; wasza organizacja jest taka wielka jak metodystów albo baptystów. Wy budujecie tę strukturę przez cały czas, lecz gdzie jest ta oryginalna wiara? Och, wy klaszczecie rękoma, wy krzyczycie i śpiewacie pieśni, i tańczycie. Ja coś takiego widziałem u wielu lekarzy, na spotkaniach szamanów, widziałem ich jak klaskali rękoma, mówili językami, interpretowali i skakali do góry i na dół. Ojciec Boski ma to samo. To nie jest to, o czym ja mówię.

170 Ja mówię o oryginalnej wierze, która może rozwinąć Bożą obietnicę i stanąć tam, i to ożywić, coś opartego na Piśmie.

171 Mahometanie, ja widziałem jak oni padają na ulicy i krzyczą: „Allah, Allah, Allah”, aż stają się tacy świadomi. I ja i Billy Paul staliśmy tam i widzieliśmy jak człowiek wziął miecz, wbił go pod swoim sercem, a lekarz łał wodę z *tej* strony, i wychodziła z drugiej strony. Widzieliśmy jak wziął jakąś—jakąś rzecz, lancę i przeszył nią swoje usta, i przez nos, i krew nawet nie kapnęła. Wbijał sobie drzazgi pod paznokcie, krzycząc: „Allah, Allah, Allah! Allah, Allah, Allah! Allah, Allah! Allah, Allah”, w ten sposób. Mahometanin i gardzi myślą o Jezusie Chrystusie. On nie miał żadnego Ducha Świętego. Nie, nie, ale on miał emocję. Tak jest. My jesteśmy . . .

172 Chrześcijaństwo nie jest dokładnie emocją. Pogaństwo może wyprodukować dokładnie tyle samo psychologii, co—co—co

chrześcijaństwo; ale to nie jest Prawda. My chcemy Prawdy. Chrystus jest Prawdą.

¹⁷³ Co my robimy? My się załatwiliśmy, więc my stoimy teraz jak Samson, tak jak on tam stał, myśląc kim mógł być. Myślę, że dzisiaj kościół powinien zatrzymać się i pomyśleć razem ze mną przez kilka minut, kim my mogliśmy być, gdybyśmy tych rzeczy nie zrobili. Kim my mogliśmy być!

¹⁷⁴ Potem coś się pojawiło, przyszło mu na myśl. Ja wierzę, że Bóg to zrobił. Och, gdyby to tylko mogło się wydarzyć na tym obozie! „Jest możliwość”. Jest możliwość. Bóg przebacza. Jest możliwość.

¹⁷⁵ My już tu długo nie zostaniemy. Nasz czas się kończy. Konfederacja kościołów przejmuje kraj. To się zjednoczy z katolicyzmem. My tam mamy tego człowieka, dokładnie.

¹⁷⁶ Życzyłbym sobie, żebym miał czas w to wejść, żeby pokazać wam, że ten naród jest dokładnie jak Izrael. Oni przybyli do obcego kraju, wypędzili mieszkańców i odziedziczyli tę ziemię. To jest to, co my zrobiliśmy. Izrael, oni mieli pierwszego człowieka, wielkiego człowieka, takiego człowieka jak Jozue, takiego człowieka jak Dawid, jak Salomon; lecz w końcu przyszedł człowiek, na—na stanowisku królewskim, Achab, odstępcą. My mieliśmy wielkich ludzi, Waszyngtona, Lincolna; lecz teraz, co oni zrobili? Właśnie tę rzecz, z powodu której my tu przybyliśmy dla wolności, wy umieściliście to w Białym Domu, ponieważ bardziej myślicie o waszej polityce, niż o Chrystusie. Dokładnie tak.

¹⁷⁷ I pamiętajcie, w tym czasie wszyscy usługujący się poddali. Jezabel była liderką. Słuchajcie, sam Achab był całkiem miłym gościem, ale Jezabel była tą szyją za tą głową. Ona była tą, która to zrobiła. Ona była odstępczynią. Ja nie mam nic przeciwko temu człowiekowi, jako prezydentowi, ale to jest ten system Jezabel, który za tym stoi. Czy nie widzicie jak ci papieże i te rzeczy teraz wchodzą, powstaje ten, który „nie zna Józefa”. I pierwsza rzecz, wicie, my właśnie teraz prosimy kościół protestancki, żeby się z tym połączył, i każda organizacja wejdzie prosto w to zjednoczenie kościołów, i tu jesteście złapani.

¹⁷⁸ Żyjemy z podatków, z pieniędzy, które zostaną zapłacone za czterdzieści lat od dzisiaj. Naród jest splukany. Gdzie on się znajduje? Kto ma pieniądze? My ich nie mamy? Nasze—nasze powiązania nie są dobre. My mamy mieć złoto. Kto je posiada? Kościół katolicki. Co oni robią? Zanim ci ludzie od whiskey i wszyscy ci wielcy właściciele i posiadacze akcji się poddadzą, oni sprzedadzą absolutnie wszystko i kościół pożyczyci państwu pieniądze. I co on zrobi, on sprzeda swoje prawo pierworództwa, dokładnie prosto do katolicyzmu. Co wtedy zrobicie? To jest złoto świata, oni i Żydzi, i to jest przymierze, jakie on zawiera z Izraelem.

179 Widzicie, wy czytelnicy Biblii możecie nauczać tych rzeczy w waszym kościele. Widzicie, ja wam po prostu pokazuję, że wierzę w tę samą rzecz.

180 To się będzie musiało stać w taki sposób i my to mamy teraz właśnie tutaj. I tutaj to macie, organizację ze znamieniem bestii nad nami, dokładnie tak samo jak pierwsza bestia; jej obraz, zjednoczenie kościołów, połączenie mocy. I oni uczynili obraz bestii, tak, żeby on mógł zarówno mówić jak i czynić tę samą rzecz, którą wcześniej czyniła pierwsza bestia. Prosto w nasze pazury! Och, dzieci!

181 Która jest godzina? „Czy jest jakaś możliwość?” Samson tam stanął i powiedział to. Jaki jest czas? Po prostu: „Czy jest jakaś możliwość?” Tak się złożyło, że Samson myślał: „Ten wielki Bóg! On jest wszechobecny. On jest wiecznym Bogiem. Widzę mój błąd. Zamierzam pokutować”. I on zawołał.

182 Jest możliwość, że my moglibyśmy zrobić tę samą rzecz. Oni w tamtym dniu... Tego dnia nie widzą wizji, tak jak Samson. Gdybyśmy tylko mogli zobaczyć wizję, możliwość! Zaczynj właśnie tutaj, właśnie teraz. Możliwość, widzicie.

183 Oni siedzą spięci i klaskają, i zastanawiają się co z tego wyjdzie. Pewnego dnia przekonacie się, wyjdziecie na zewnątrz, na końcu tego rogu, widzicie, w tym czasie. Mają wielkie spotkania i błyszczące, światowe rzeczy, „Och, my myślimy, więc, wiecie co? Mamy więcej członków niż kiedykolwiek mieliśmy. I my możemy zbudować budynki za miliardy dolarów, mamy więcej pieniędzy niż kiedykolwiek mieliśmy, być może lepsze kościoły niż niektórzy protestanci, lub jacyś inni mają. Och, człowieku! Poziom naukowy; więc my zabieramy nasze dzieci do szkoły i budujemy dla nich nowe seminaria, by one do nich poszły”.

184 Pozwólcie, że wam powiem, właśnie teraz. Człowiek z edukacją, bez Ducha Świętego, oddala się z każdym stopniem coraz dalej od Boga. Tak jest. Wy powiecie: „Ja mam licencjat nauk humanistycznych”. To w takim razie jesteś troszeczkę dalej niż byłeś. Rozbijają komórkę jajową na atomy, a potykają się o źdźbło trawy, o którym oni nic nie wiedzą. Słyszeliście to stare powiedzenie: „Głupcy będą chodzić w ćwiekowanych butach tam, gdzie Aniołowie obawiają się stąpać”. Tak jest, poziom naukowy, ale to nie przynosi Ducha. To nie przynosi dzieł i Życia Jezusa Chrystusa.

185 Problem polega na tym, że kościół dzisiaj nie jest jak Samson. Oni nie chcą zapłacić ceny. Samson się modlił, on się właśnie wtedy modlił: „Panie, pomóż mi umrzeć z wrogami”. On wiedział, że to miało go coś kosztować. On wiedział, że to miało go coś kosztować. To będzie cię coś kosztować, to będzie mnie coś kosztować; twój prestiż społeczny, twoje miejsce i pozycję w denominacji. „Panie, w takim razie pozwól mi umrzeć. Ja

widzę Twój zamysł”. On wiedział, że to go będzie coś kosztować. Ty musisz być gotowy umrzeć dla twojego wroga, by przyjąć Boże błogosławieństwa. Samson chciał zapłacić cenę, by wziąć na nowo na siebie Bożą moc. On chciał to zrobić. A ty?

¹⁸⁶ Czy chcesz poświęcić swoje programy telewizyjne? I wiecie, że zwykle to było dla nas złą rzeczą, żeby iść do kina. Lecz teraz diabeł nałożył to na ciebie, przyniósł to prosto do ciebie, do twojego domu. Tak jest. Widzisz?

¹⁸⁷ Ja zwykle przychodziłem do starego, metodystycznego kaznodziei, zwykle śpiewaliśmy pieśń:

Obniżaliśmy poprzeczki, obniżaliśmy
poprzeczki.
Szliśmy na kompromis z grzechem;
Obniżaliśmy poprzeczki, owce sobie poszły,
Lecz jak te kozły tu weszły?

Obniżyliście poprzeczki, to wszystko.

¹⁸⁸ Och, ja słyszę jak ktoś mówi: „Więc, poczekaj minutkę, Bracie Branham, my mamy przebudzenia!” Tak, co to jest? Denominacyjne przebudzenie. Tak jest. Patrzcie na waszą moralność i wasze różnice. Czy to jest przebudzenie? Czy to jest czas przełomu? Czy to jest czas, gdy wszyscy mogą razem współpracować i mają społeczność? Jeżeli twoja organizacja w tym jest: „to jest w porządku”. Przez cały czas oddalacie się od Słowa, tak jest, robicie nowych biskupów i wszystko. Widzicie?

¹⁸⁹ Samson wiedział, że w jego obecnym, upadłym stanie on nie mógł wzbudzić siły dla wyzwania tej godziny.

¹⁹⁰ Mężczyźni i kobiety, moi bracia i siostry, pozwólcie, że to powiem. Kościół w swoim obecnym, denominacyjnym stanie, nie może wzbudzić siły dla wyzwania tego czasu, żeby to nazwać czasem. Mężczyźni i kobiety pragną Boga, szczerze serca. I wy możecie opuścić jednościowców i iść do wyznawców dwójcy, możecie opuścić wyznawców dwójcy i pójść do wyznawców trójcy i wy możecie robić to wszystko, *tamto* czy coś *innego*; wy tylko wyciągacie papiery albo—albo idziecie na misję, na spacer, albo zachowujecie się nie wiem jak, dzieciaki, małolaty. Tak jest. Wy tego w taki sposób nie dostaniecie. Nasza upadła siła nie może stawić czoła wyzwaniu tej godziny. Denominacje nie przyjmą potwierdzenia Słowa.

¹⁹¹ Gdy Jezus Chrystus, tak jak wam próbowałem to powiedzieć ostatniego wieczora, obiecał to w tych ostatnich dniach. On obiecał, że będzie to tutaj miał. I wy to wiecie na podstawie Biblii. I przez piętnaście lat, tam i z powrotem przez cały kraj, oni się robią gorsi cały czas. Tak jest. Widzicie, oni tego nie chcą.

¹⁹² Oni mówią: „Więc, teraz on współpracuje z jednościowcami”, albo, „On współpracuje z wyznawcami trójcy.

On robi to, *tamto*, czy coś *innego*". My współpracujemy z Chrystusem, tam, w każdej organizacji, próbując . . .

¹⁹³ Lecz Bóg się o to troszczy, żeby oni To zobaczyli. I prawdziwi wierzący są jak ta miła prostytutka ostatniego wieczora; jak tylko To oświeciło jej drogę, i tam leżało to nasienie Życia, ona w To uwierzyła. To było wszystko, to od razu wybuchło ogniem. Podczas gdy stało ich tam tysiące, naśmiewali się z Tego, ale nie ona. Ona wiedziała, że to był Mesjasz. Ona wiedziała, że to była obietnica, że gdy On przyjdzie, On miał to zrobić.

¹⁹⁴ Zastanawiam się, gdybyśmy tylko wiedzieli tę samą rzecz! Czy aż tak bardzo jesteśmy owinięci w naszą organizację, że nie pozwala nam się nawet na To spojrzeć? Zastanawiam się czy wy patrzycie na te—te magazyny i zdjęcia, i stare, brudne świństwa tego świata, zamiast czytać Biblię, tak jak powinniście? „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, lecz każdym Słowem, które wychodzi z ust Boga”.

¹⁹⁵ Nasze dzieci, nasi chłopcy stali się jak banda małych Szczurów i Szczuryc, wy wiecie, że tak jest, banda nudziarzy, podrasowane stare samochody, i wszystkie podobne temu rzeczy. I gdzie znajdziecie zielonoświątkowego chłopaka? Na ulicy, ze swoim podrasowanym, starym samochodem. Gdzie znajdziecie siostrę? Tam, gdzieś, w kantynie, odprowadzając rock and rolla? Gdzie znajdziecie tatę i mamę? Tata wychodzi grać w golfa, albo idzie na jakieś podobne miejsce, a mama wychodzi na jakieś kółko zainteresowań, jakieś łoży, do której ona należy, czy coś takiego. Podczas gdy to powinien być dom zebrany razem pod przywództwem Ducha Świętego, z powrotem na nowo z Biblią. To właśnie tam zdryfowaliśmy. Nie krytykuję, lecz wstrząsnę wami troszeczkę, widzicie, tak, żebyście zrozumieli.

¹⁹⁶ Przez cały czas, i (och, ja muszę kończyć) Filistyni nie zauważyli co się działo. Coś się działo, ponieważ coś się zaczęło poruszać w sercu Samsona: „Była możliwość”, widzicie. On sprawdził, żeby zobaczyć czy to tam dalej było.

¹⁹⁷ Niektóre kobiety mają teraz trudny czas, wiedząc, że tak miało być. Ale zobaczcie czy dalej jest tutaj Jego obietnica, zobaczcie czy On mimo to uczynił. . . Po prostu sprawdźcie i przekonajcie się czy On nie jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

¹⁹⁸ On to poczuł. On wiedział, że coś było. On podniósł swoją głowę. On nie miał oczu. Oni nie zauważyli tych łez, które spływały z jego pustych oczodołów, gdzie gruczoły wypuszczały łzy, które kapwały. Jego głowa podniesiona, jego usta powoli się poruszają, łzy spływają z tych oślepiionych oczodołów. On pokutował. On wiedział, że Jehowa dalej żył. Choć on postąpił źle, on wiedział, że On był dalej Bogiem. Łzy kapwały z jego policzków, gdy on tam stał. Filistyni byli za bardzo pijani, żeby to zauważyć.

199 Jeżeli członkowie twojego kościoła, twoi koledzy z kościoła nie zauważyli tego, po prostu módl się dalej. On jeszcze raz chciał zobaczyć Boże Słowo zmanifestowane przed tą oślepioną, pijaną bandą pogan, niewierzących. Czy to jest głodem kościoła dzisiaj, żeby jeszcze raz zobaczyć staromodne, posłane od Boga przebudzenie, od kazalnicy aż do odźwiernego, staromodne oczyszczenie, staromodne przebudzenie, z Bożą mocą, Ewangelia, która całkowicie czyści człowieka, od środka na zewnątrz; prosta jak lufa, staromodna, prosta, błękitna, zabijająca, zabijająca grzech religia, która wyrzuci z ciebie cały Hollywood, z tych, którzy są zainteresowani.

200 On tam był, modlił się. Teraz, to teraz nie jest denominacja, nowe credo; lecz potwierdzenie Słowa. „Panie, Ty kiedyś na mnie zstąpiłeś, Ty mi kiedyś dałeś siłę. Gdybym ja tylko miał tę siłę! Ja mam mięśnie, ale one są słabe”.

201 My mamy członków, lecz oni są słabi. Oni miłują bardziej rzeczy tego świata, niż rzeczy. . . Wy powiecie, że ja jestem całkowicie. . . Och? Spójrz na te kościoły i przekonaj się. Nie próbuj temu zaprzeczać. Twoje uczynki mówią głośniejszy niż twoje słowa, widzisz. Och tak, mają więcej członków, większe mięśnie, lecz gdzie jest moc Pana? Twoje wielkie mięśnie nie podolają wyzwaniu tej godziny, wiara do pochwycenia, żeby wyciągnąć kościół z tych rzeczy, zanim sąd uderzy na ziemię.

202 I sąd jest gotowy uderzyć. Powiem tak samo, jak powiedział mój przyjaciel, Jack Moore; jeżeli Bóg pozwoli, żeby Ameryce uszło na sucho to, co ona teraz robi, to On będzie moralnie zobowiązany wzbudzić Sodomę i Gomorę, i przeprosić za to, że je spalił. Dokładnie! Potem jest sąd.

203 Boże, zabierz ode mnie cały świat. Daj mi wiarę, O, Panie, ku Pochwyceniu. Ponieważ dwoje będzie w łóżku, jedno będzie zabrane a drugie pozostawione. Dwóch będzie siedzieć w—w samochodzie i jeden będzie zabrany a ten drugi pozostawiony. To stanie się w ciągu jednej chwili.

Wy powiecie: „Bracie Branham, kiedy to będzie?”

204 Wy moglibyście to skrytykować. Czy to jest w porządku, żebym ja to powiedział? [Usługujący mówią: „Śmiało, powiedz to, bracie”—wyd.] Pozwólcie, że podzielę się tutaj czymś małym. Pewnego dnia się przekonacie.

205 Wy tam powiecie: „Och, mnie uczono, że *to, tamto* i coś *innego* stanie się, zanim przyjdzie Pan. Będzie okres wielkiego ucisku i my przez to przejdziemy”. Widzicie? Widzicie?

206 Wiecie, pewnego razu Jezusowi zadano pytanie. On powiedział: „Dlaczego uczeni w Piśmie mówią, że najpierw musi przyjść Eliasze?”

207 I Jezus powiedział: „Mówię wam, On już przyszedł, a wy o tym nie wiedzieliście”.

208 Jednego z tych dni wy powiecie: „Więc ja myślałem, że Kościół miał zrobić *to, tamto* i coś *innego*. Ja myślałem, że miało być Pochwycenie. Ja myślałem . . .”

209 Widzicie, to będzie tajemnicze porwanie. Gdyby On wziął jednego tutaj w Hot Springs i jednego gdzieś indziej, i jednego tam, i jednego tam, to złoży się dosłownie na miliony, którzy zostaną podniesieni z ziemi. I na świecie jest co najmniej pięćset zaginionych osób każdego dnia i my nawet nie wiemy gdzie oni poszli. Widzicie, Pochwycenie będzie obejmowało tych wszystkich, którzy śpią w prochu ziemi, którzy są w porządku z Bogiem.

Oni powiedzą: „Więc ja myślałem, że miało mieć miejsce Pochwycenie”.

„To już się stało i ty o tym nie wiedziałeś. Ty zostałeś”.
Widzicie?

„Więc wszystko będzie . . .” Tak, panowie.

210 To jest tajemnicze Przyjście, chodzi o Pochwycenie, przychodzi, żeby wykraść. Tak jak ta książka, którą któregoś razu czytałem (co to było) Romeo i Julia. On przyszedł w nocy, gdy ludzie spali w światowości i cały kościół był w światowości. I nagle nastąpił okrzyk i oni odeszli.

211 Słuchajcie, wy tyle słyszeliście od Chrześcijańskich Mężów Biznesu, Mężów Pełnej Ewangelii, którzy mówili: „Och, wiecie, pastor, Święty Ojciec *Taki-i-taki!* Prezbiterianie zaczynają przyjmować Ducha Świętego. Luteranie zaczynają przyjmować Ducha Świętego”.

212 Wy, śpiąca grupo ludzi! Nie wiecie? Jezus powiedział: „Kiedy ta śpiąca panna przychodzi, by kupić Olej, to był dokładnie ten czas, kiedy Oblubieniec przyszedł i ona weszła”. Pamiętajcie, oni Tego nie dostali! Czy to jest prawda? [Zgromadzenie mówi: „Tak jest”—wyd.] Tak jak powiedział Booth-Clibborn: „Och?” A-ha. Oni może przeszli przez jakieś emocje, lecz tak naprawdę oni Tego nie dostali. Gdy one przyszły kupić Olej, było już za późno.

213 I oto oni tu teraz są, prezbiterianie, luteranie; zwróćcie uwagę na ten *Głos Mężów Biznesu Pełnej Ewangelii* i na tę grupę zielonoświątkowych wnuków, z tymi denominacyjnymi braćmi, którzy myślą, że to jest coś wielkiego. Ty możesz kiedyś zapytać: „Więc ja myślałem *to*”.

214 „To już minęło, a ty o tym nie wiedziałeś”. Pozwólcie, że ja się tu zatrzymam, ponieważ ja tu nie jestem, żeby głosić doktryny.

215 Ale te możliwości! Nie ryzykuj z tym. To jest ten dzień. To jest ta godzina. Jest możliwość, właśnie teraz, może nie o godzinie piątej. Jest możliwość. „Panie, ja wiem, że Ty jesteś Bogiem. Ja wiem, że Ty jesteś. Ja jestem daleko od Ciebie. Ale ja wiem, że te moje włókna kiedyś gotowały się od Bożej mocy. Ja wiem o jakie rzeczy ja się dzisiaj troszczę, ja się

uwazam za zielonoświątkowca;” kobiety: „ja obcinam moje włosy;” mężczyźni: „ja robię *to, tamto*, czy coś *innego*”.

216 I wy, mężczyźni, którzy pozwalacie waszym żonom nosić szorty i robić te rzeczy, a potem ty nazywasz siebie synem Bożym, wstydz się.

217 Ja poszedłem do pewnego, wielkiego kościoła denominacyjnego, nie tak dawno, do jakiegoś... Oni mieli spotkanie i ja poszedłem ich odwiedzić. I pastor zabrał mnie i on zamierzał przedstawić mnie swojej żonie. Ona była pianistką. I ta kobieta miała tak ciasną sukienkę, że skóra prawie wychodziła na wierzch. Ona miała na sobie makijaż i nosiła w uszach wszelkiego rodzaju rzeczy.

218 I ja powiedziałem: „Bracie, ty chcesz powiedzieć, że twoja—twoja żona jest świętą?”

Powiedział: „Tak, proszę pana”.

219 Ja powiedziałem: „Ona wygląda jak zagubiona dusza”. Ja powiedziałem: „W imię pięćdziesiątnicy i świętości, nigdy czegoś takiego nie widziałem!”

220 Och, bracie, my potrzebujemy porządków domowych od kazalnicy do piwnicy. I jednego z tych dni... Ty mówisz: „Ja jestem zielonoświątkowcem”. Dla Boga to nie znaczy nic więcej, niż że ktoś jest świnią. To nie ma nic wspólnego z Chrystusem. To jest po prostu nazwa. Ty musisz być zielonoświątkowcem w sercu, owoce Ducha. Zauważ. Och, ludzie!

221 On miał świadomość tego co się stanie, jeżeli Bóg wysłucha jego modlitwy.

222 Czy ty jesteś świadomy? Czy jesteś świadomy tego, że organizacja cię ekskomunikuje? Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że właśnie teraz wchodzisz do zjednoczenia kościołów i do rzeczy, w które bezpośrednio wchodzisz? Czy zdajesz sobie sprawę z tego, co ciebie to będzie kosztowało? Wiesz, że te kobiety, z którymi grasz w karty, nazwą cię: „staromodną” i wszystkie tego typu rzeczy? Ponieważ ty nie pozwolisz, żeby twoje dzieci nosiły szorty i robisz te rzeczy, czy wiesz co ciebie to będzie kosztowało? Lepiej to sobie przelicz, zanim zaczniesz, widzisz. Lepiej o tym pomyśl. Tak. Ty lepiej—ty lepiej najpierw o tym porozmawiaj z Bogiem, zanim to zaczniesz.

223 On wiedział czy jego modlitwa została wysłuchana; ale on był gotowy i on był szczery.

224 Gdyby kościół mógł tylko dojść do tego stanu! Jeżeli ty jesteś gotowy właśnie teraz, jeżeli jesteś szczery, jeśli ty jesteś w tej sprawie naprawdę szczery, jeżeli twoje oczy są otwarte na to, co ja próbuję ci powiedzieć okrężną drogą! Jeżeli jesteś szczery, to powiedz: „Panie, mnie nie obchodzi co to jest, ja jestem gotowy. Ja widzę ten znak. Ja wiem, że jest później, niż myślimy. To jest czas żeby przysiąc”.

225 Potem Samson zawołał: „Panie, oni wydlubali moje oczy. Ja wiem, że Ty jesteś Bogiem. Ja wiem, że Ty masz moc, żeby to uczynić. Ja wiem, że Ty możesz mnie uwolnić od tych kajdan. Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz!”

226 Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz! Niech to spotkanie obozowe na zboczu wzgórza będzie jak to, które było na wzgórzu, w Górnym Pokoju. Niechaj zstąpi z Nieba głos, jak szum potężnego wiatru, wypełni cały dom widzialnym dowodem zmartwychwstałego Chrystusa.

227 „Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz”, on zawołał. On tak zawołał w szczerości, stojąc tam, i jego oczy były osłepione. „Panie, ja znam cenę, lecz jeszcze raz!”

228 Bóg odpowiada na modlitwę. On czuł jak włókna się naprężają. Jego mięśnie zaczęły się tego chwytac. Siła jego nóg zaczęła wracać. On rzekł do małego chłopca: „Zaprowadź mnie teraz do tego słupka”.

229 „Prowadź mnie, Panie, prowadź mnie. Prowadź mnie do tego słupa, do Golgoty. Prowadź mnie do tego słupa, gdzie mogę być ukrzyżowany, aż całe moje świeckie życie tutaj umrze i wszystko czym jestem. Prowadź mnie do tego słupa, Panie”.

230 Kiedy on zaczął czuć, że te mięśnie się naprężają, przez Bożą moc, on nie musiał widzieć co się działo, on czuł co się działo. On zaczął kołysać ramionami i kiedy to zrobił, cały budynek się zawalił. Tego dnia on pokonał, on zabił więcej Filistynów, niż w ciągu wszystkich dni swojego życia.

231 Przyjaciele, jest możliwość, że ten kościół, w tym stanie. . . Więc ja mam tutaj trzy albo cztery strony notatek, które zamierzam odłożyć. Jest możliwość. Jest możliwość, właśnie tutaj, w tym spotkaniu obozowym. Jest możliwość właśnie tutaj, w tej godzinie. Jest możliwość, jeżeli my jesteśmy gotowi zapłacić cenę, kiedy widzimy, że kolejne Dzieje 2 mają miejsce.

232 „Jeszcze raz, Panie! My to spapraliśmy. Zorganizowaliśmy. My rozbiliśmy nasze braterstwo. My odseparowaliśmy naszą społeczność. My wzięliśmy jakąś małą grupę, właśnie *tutaj*. Walczymy jeden przeciwko drugiemu, a diabeł stoi z tyłu, patrzy jak my się nawzajem biczujemy. Panie, czy to jest możliwe, żeby jeszcze raz tych stu dwudziestu mogło być w jednym miejscu, w całkowitej zgodzie? Czy jest możliwe, żeby głos zstąpił z Nieba, jak szum wielkiego wiatru? Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz!”

233 Powstańmy na nasze nogi i powiedzmy: „Jeszcze raz, Panie! Jeszcze raz, Panie!”

234 O, Panie Boże, wysłuchaj mnie, Panie. Jeszcze raz, Panie! Jeszcze raz ześlij Ducha na to spotkanie obozowe, w mocy i chwale!



O PANIE, JESZCZE RAZ POL63-0628M
(O Lord, Just Once More)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim, w piątek rano, 28 czerwca 1963, w Associated Brotherhood Of Christians Campground, Hot Springs, Arkansas, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2018 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org